Rok III. Nr. 54.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów. za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna

Kraków 1 stycznia.

W sobotę po raz drugi **Diana de Lys**, komedya w pięciu aktach Aleksandra Dumasa (syna), przełożył p. Ludwik Powidaj. W abonamencie.

— Odbyła się wczoraj próba czytana z wielkiego dramatu historycznego w pięciu aktach wierszem, *Lilia z Wawelu* Juliana z Poradowa, autora *Przeora Paulinów*, który odegranym zostanie na benefis p. Rychtera.

— Wczoraj wieczór odbyła się próba z *Preciozy* dramatu z muzyką Webera, który odegranym ma być w dzień *Trzech Króli*.

— Dowiadujemy się że w tym roku bale redutowe, mają być wielce ożywione i uświetnione przedstawianiami wesołych i zabawnych komedyj. Podczas jednej reduty, zręczny prestydigator pokazywać będzie magiczne sztuki, podczas innej, ma być *tombola;* na każdą zaś, zapowiedziane są tańce charakterystyczne, wykonane przez kilkanaście par przebranych w stroje odpowiednie tańcom. Słowem zabawy te mają być w tym roku nadzwyczajnie urozmaicone. Pierwszy bal redutowy odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Dyrekcya poleciła p. Sabowskiemu przetłumaczenie znakomitej sztuki Oktawiana Feullet. *La Tentation* (*Pokusa*).

— Ktoś piszący na konkurs, lecz nie czytający dzienników przesłał jeszcze onegdaj sztukę na konkurs ze Lwowa do Krakowa. Przesyłka ta zwróconą została natychmiast do Lwowa, tak, że nadeszła tam zapewne przed upływem konkursowego terminu.

ROZMAITOŚCI.

Jan Strauss z Wiednia, zamierza w bieżącym sezonie zimowym udać się do Paryża ze swoją wyborną orkierstrą, aby w teatrze *Italien* urządzić szereg koncertów, mających zaznajomić Paryżan z kompozycyami tego króla Walców.

W Europie widocznie panuje moda odkrywania ciągle słowików szwedzkich. Obecnie nowa edycya Jenny Lind i Nilsson jest w robocie. Cudo to gardlane nazywa się Marta Erikson. Miała być pomywaczką u jakiegoś mieszczanina w Sztokholmie, a obecnie kształci się w konserwatoryum paryzkiem.

W Tyflisie ma się pojawić wkrótce na scenie miejscowego teatru „Dalszy ciąg“ *Pięknej Heleny*. Treść libretta stanowi ucieczka Heleny z Parysem i pobyt zakochanej pary na Kaukazie. (Pomysł bogatej wschodniej wyobraźni!). Muzyka wysnuła poczęści z miejscowych motywów, a poczęści nosi na sobie charakter europejski. Zapewniają, że operetka ta ma dane do pozyskania powodzenia.

Otwarcie Opery komicznej w Wiedniu nastąpi z dniem 1 stycznia 1774. Przedstawioną będzie opera Lortzinga *Car i cieśla*.

Dyrekcya opery komicznej w Paryżu zaniechania zamierzonego przedstawienia nowej opery Flotowa *Hajda* z powodu oburzenia, jakie się objawiło w opinii publicznej przeciw wprowadzeniu na scenę francuzką nowego utworu Prusaka.

LORENZACCIO.

Ciąg dalszy.

SCENA III.

FILIP. Jakąż straszną przepaść otwierasz przed memi oczyma.

LORENZO. Pytasz, dlaczego chcę zabić księcia? Chcesz więc żebym się otruł albo rzucił w nurty Arno? chcesz, żebym został widmem i bijąc w ten szkielet (*bije się w piersi*) nie wydawał żadnego dźwięku. Jeżeli jestem cieniem, chcesz, żebym urwał ostatnią nić wiążące moje serce bez czucia choć z jedną febrą, serce, które było kiedyś z takim zapałem. Czy wierzysz, ze myśl tego zabójstwa to wszystko, co zostało we mnie z dawnej szlachetności, że ślizgając się od dwóch lat po tej skalistej drodze, zabójstwo to jest jedynem zdzbłem, o które zaczepiałem o swoje palce. Sądzisz, że nie mam już wcale dumy dlatego, że straciłem wstyd i że pozwoliłbym skonać w milczeniu zagadce mego życia? która, gdybym mógł powrócić na drogę cnoty, gdyby namiętność do występku, która się we mnie wyrodziła i mogła zagasnąć, możebym darował życie temu poganiaczowi wołów, ale to jest niepodobnem, zanadto zrosłem się z tem życiem, zanadto lubię wino, gry i kobiety. Jeżeli szanujesz cokolwiek we mnie to tylko zamiar, który mam wykonać dlatego właśnie, że ty byś się go nie podjął. Dosyć już długo republikanie o rywają mnie błotem i hańbą, dosyć już długo dzwoni w moich uszach pieśń potępienia, dosyć już widzę się oplwanym przez nędzników bez nazwiska, którzy obrzucają mnie przekleństwy i chcą zamordować. Dosyć już tych wrzasków i gadanin ludzkich, trzeba żeby raz świat wiedział, kim ja jestem a kim on jest. Dzięki Bogu najdalej za dwa dni wszystko będzie skończone; ci co patrzą na mnie jak na okaz potworny sprowadzony z Ameryki, będą mogli zadowolnić swoją gadatliwość. Niech ludzie rozumieją mnie lub nie, niech działają lub siedzą bezczynnie, ja spełnię to, co uważam za cel swego życia, a na twarzy ludzkości wypiętnuję policzek sztyletem zmazanym krwią. Niech mnie nazwą Brutusem, czy Herostratem — wszystko mi jedno, chcę tylko, żeby o mnie mówiono. Życie moje całe spoczywa, na końcu mego sztyletu. Opatrzność niech sprzyja memu zamiarowi lub odwróci swoje oblicze w chwili, gdy będę zadawał śmiertelny cios, zrzucę natenczas z siebie naturę człowieka i poniosę ją w ofierze na grób Aleksandra.

FILIP. Wszystko, co mówisz, zadziwia mnie; są w tem rzeczy, które mie udręczają drugie znów radują. Ale Piotr i Tomasz w więzieniu a bez nich nikomu zaufać nie mogę. Napróżno guiew mój chce zerwać krępujące go wędzidło, jestem zanadto wzruszonym. Ty może masz słuszność, ale ja muszę działać, zgromadzę wszystkich swoich krewnych.

LORENZO. Czyń jak chcesz, ale strzeż się; przytem proszę cię zachowaj moją tajemnicę nawet przed przyjaciołmi (*wychodzą*).

SCENA IV.

W pałacu Soderinich.

KATARZYNA. (*wchodzi czytając bilecik*) „Lorenzo zapewnie mówił ci o mnie, choć żadne usta na świecie nie byłyby wstanie odmalować uczucia, jakie we mnie wzbudziłaś. Nie śmiem ci sam tego powiedzieć, a jednak serce pragnęłoby krwią stwierdzić prawdę słów moich.

Aleksander de Medicis“

Gdyby nie nazwisko moje na adresie, sądziłabym że oddawca tego listu pomylił się, albo że mnie wzrok zwodzi (*wchodzi Marya*). Patrz kochana matko, co to napisane — wytłumacz mi, jeżeli możesz tę tajemnicę.

MARYA. Nieszczęśliwa! zgubioną jesteś — podobałaś się księciu! Powiedz, gdzie cię widział, gdzie mówiła z nim?

KATARZYNA. Nigdzie — posłaniec wręczył mi ten bilecik przy wyjściu z kościoła.

MARYA. Pisze on, że Lorenzo musiał zapewne mówić ci o nim. Ach! Katarzyno mieć takiego syna. Chcieć zrobić z siostry swej matki kochankę księcia, nawet nie kochankę — nie śmiem powiedzieć, jaką nazwę noszą podobne istoty — o moja córko tego tylko ciosu brakowało na moje skołatane siły. Chodź — pójdę do niego, pokażę mu ten list i zapytam, z jakim obliczem stanie przed Bogiem po takich niecnych czynach.

KATARZYMA. Sądziłam, że książe kochał..... przebacz moja matko... ale sądziłam, że książę kochał markizę Cibo... mówiono mi o tem.

MARYA. Tak kochał ją, jeżeli on może kochać po swojemu.

KATARZYNA. I nie kocha jej już? — Jak można ofiarowywać tak bezwstydnie podobne serce? Chodź matko pójdziemy do Lorenza.

MARYA. Podaj mi rękę Katino. Nie wiem co się dzieje ze mną od niejakiego czasu — już kilka nocy miałam straszną gorączkę, choć od trzech miesięcy prawie nie opuszcza mnie ona. Zawiele już wycierpiałam moja biedna Katino — ach! dlaczegóż czytałaś mi ten list? braknie już sił do znoszenia wszystkich udręczeń. Nie jestem już młodą, a jednak w innych warunkach wróciłyby może i dawniejsze zdrowie ale wszystko to, co mnie teraz otacza, zbliża mnie więcej do grobu. Chodźmy! wspieraj mnie biedne dziecię, niedługo już będę ci ciężarem. (*wychodzą*).

Redaktor odpowiedzialny Anastazy Kaliński.

W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie.

Rządca Drukarni Józef Łakoć.

Z zawieszeniem Abonamentu. Nr. porządkowy 54.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 1go Stycznia 1874 r.

Opera ludowa w 3 aktach. Tekst uwieńczony drugą nagrodą konkursową w r. 1872, napisany wierszem przez Aleksandra Ładnowskiego; muzyka Kazimierza Hoffmana

Z TAŃCAMI

SKARBY i UPIORY

czyli

TRZECIA CZĘŚĆ KRAKOWIAKÓW I GÓRALI

Chóry wzmocnione współudziałem PP. Amatorów

oraz

Śpiewy okolicznościowe z powodu Nowego Roku.

W akcie trzecim tańce góralskie układu p. Alberta Ekera.

OSOBY:

Jacenty Cnotliwski, dziedzic (Bardos)	Pan Terenkoczy.
Wanda	Panna Piotrowska.
Ekonom	Pan Ładnowski.
Miechodmuch	Pan Błoński.
Wawrzyniec, furman (ojciec Stacha)	Pan Bogucki.
Bartłomiejowa (Dorota), Młynarka (wdowa)	Pani Ekerowa.
Jonek } Krakowiacy	Pan Szymański.
Stach } Krakowiacy	Pan Wojnowski.
Paweł } Krakowiacy	Pan Lajnerowicz.
Wojtek } Krakowiacy	Pan Siędlecki.
Baśka Stachowa } Krakowianki	Panna Ćwiklińska.
Zośka Pawłowa } Krakowianki	Pani Bauman.
Joaśka Grzędowa } Krakowianki	Panna Wojnowska.
Magda, pannamłoda } Krakowianki	Panna Ekel.
Kaśka	Panna Wyszowska.
Marysia	Panna Raehowiec.
Małgorzata, stara guślarka	Panna Kwiecińska.
Bryndus } Górale	Pan Nowakowski.
Morgal } Górale	Pan Eker.
Świstos } Górale	Pan Pichor.
I } Góralki	Pani Pichorowa.
II } Góralki	Panna Kwiecińska
III } Góralki	Pani Rogerowa.
IV } Góralki	Panna Jeleniewska.
Urzędnik sądowy	Pan Danielewicz.
Woźny	Pan Zapałowicz.
Pastuch	Pan Glikson.
Młynarczyk	Pan Roger.

Młynarczyki, Pachołcy, Krakowianki, Górale Góralki, Muzykanci.

Rzecz dzieje się w okolicy Krakowa we wsi Mogile, w cztery lata po II części.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie siódmej.